

Skorup, Ogień kroczy ze mną (ft. BU, Metrowy &

Ref.

Ruch głów z mózgu znów ziomus korzystam
Wracam i uzdrawiam zastany chory stan
wsparcie wody mam, ziemi i powietrza
Ogień! Kroczy ze mną kiedy wjeżdżam

Skorup

Piękna pogoda na każdej z moich płyt
A w dobieraniu słów pomaga mi kunszt i spryt
Głupi typ mówi, że mam kwadratowe flow
Mam jakie chcę, chuj, że nie kuma go matoł
wraz moją gromadą robimy tu bałagan
wychodzę poza dom, bo mój rap to nie spam
nikogo nie nabieram na jakiś tani szajs
Jak Iwan pseudo groźny co pali hajs
Beat Hopbeatowi dam on wie jak drapać ma
Rapuję ciągle ja a hejter ptaka ssa
To taka gra zawistnych małych pcheł
Ja słucham przodków rad i założyłem hełm
Jak Elrond z Rivendalle i bije rymem w cel
Jak Big-L, Guru, OIBD i Saian KLR
Jak Camembert albo inny ser wack'ów jem
To moja płyta ty się zajmij jej zakupem
W plecaku sprzęt wyruszam w góry znów
Zobaczyc z góry co tam znów dzieli Polaków
Niektórym szkoda słów a innym wcale nie
Lepszej pogody życzę lecz sam się nie zamienię

Bu

Walczyłem o ogień jak Australopitek
By wygrać z mrokiem i sytuację jasno widzieć
Graniczą z szokiem te przesłania malownicze
Choć nie z piekła rodem zdania oddają hicie
Dziś ze mną parzok idzie, czy nie niesamowite
Jest to, że nawet w grudniu przynoszę braciom lipiec
Jak stał w hutach, fest gore ta nuta
Poznaj serce bycze, gest Prometeusza
Jesteś mi przeciwnikiem pochodnią weź się udław
Szczęście lub pokuta, pieprzę zgodę Zeusa
Co mnie zaś rusza, pokusa ocalenia ziemi
Nim ognista kula w suchar zdoła zamienić
Lubię napełnić puchar, a lufie dać żaru
To istotna symbioza brachu kiedy płonie ci paluch

So od Skorupa ja w kosmicznej obsadzie
Dwa zero jeden trzi Bu na pokładzie, badej

Ref.

Ruch głów z mózgu znów ziomus korzystam
Wracam i uzdrawiam zastany chory stan
wsparcie wody mam, ziemi i powietrza
Ogień! Kroczy ze mną kiedy wjeżdżam

Metrowy

A ja jestem Metriczek i szczycę się fest
Że to czwarte solo Skorupa a ja na trzech
Kurwa! Kumas? Legalnych albumach
Dwa zero zero pięć, pierwsze pięć przybite u was
Rybnik - Gliwice, wspólnym mianownikiem
W tym sęk tkwi studio, oj było pite
Było w pytę, ogień był z zapalniczek
Pomysł nagrywkę gonił, Jaca zrobił płytę
Dwa tysiące sześć "Pieśń Wajdeloty"
Kupiłem od razu dwie, jedną dałem Tomkowi

"Pakt", "Pokój", "Parkiet drży" hit za hitem hit
Liryczny pomysł, burmistrzowski styl
Teraz bez pucy! Padawan Meter
chłonał Hip-Hop, Wytrwale się uczył gry
Wtedy Pyyyk! Pierdolnął go zaszczyt
Dziewiąty track, zero dziewiąty rok "Droga Watażki"
"Komórki, tkanki", "Turbo napędy"
Konkretny rap, zdrowo pierdolnięty typ
"Etos kowboja" ostatnia z płyt
"Z bandą" na murku siedzieliśmy my
Wtedy dokładnie tacy jak wy teraz
Bez hejterskiej spiny zaczęliśmy się docierać
Otwierać, poznawać, docierać, wyznawać, zacieszać
Jarać sort, kosmos nie lada

HK Rufijok

Z planu mosz nici bo tera kosmici robią fojera
Lepiej dej pozor bo się ziomuś możesz chycić na plerach
Piękno pogoda na melanż w gliwickich plenerach
Olej dichu, pol ognicho, drzewa jest aż za tela
Relax i take it easy, patrz jak grają hanysy
Ten rap co chce go grać tak smark co drugi łusy
Jak kajś ziomek usłyszysz, że my robimy banger
To kładź sam, aż się zdyszysz, wiedz, że będzie na bank rzeź
Ogień zapierdalo za mną, choby smród za żulem
Podbiłech tu z całą bandą, co by śpiewać chórem
Pieśni, których nie zrozumie fan popowych bełbów
Ciepnij do fury ten album i niech im mordy zbledną
Ni ma wszystko jedno, pokoża zacny kunszt
Zawsze kurwa bezpośrednio choby "Łacny bóbr"
Także niech każdy tu zapoli dupny znicz
Bo oto grób rapu z dupy mo na droga krziż